

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 780).

Jan święty urodził się r. 676 w mieście Damaszku, położonem w Syryi, z rodziców zamożnych a pełnych pobożności. Ojciec jego wielkie miał znaczenie u Saracenów, którzy w roku 633 Syryę zdobyli i zasiadał w wysokiej Radzie państwa. Na urzędzie tym używał majątku i wielkiego swego wpływu ku opiece uciśnionych chrześcijan i na wykupno licznych więźniów i niewolników. Za piękne one czyny miłości bliźniego wynagrodził mu Bóg w ten sposób, że mu pewnego dnia na targu niewolników w Damaszku dozwolił wynaleźć pomiędzy wystawionymi na sprzedaż niewolnikami zakonnika Kosmasa, rodem z Niższych Włoch, którego on też zaraz z niewoli wykupił, a poznawszy w nim wysoko uczonego i pobożnego męża, powołał go do syna swego na nauczyciela. Pod kierunkiem takiego ojca i w szkole takiego nauczyciela wzrastał tedy uzdolniony i dobry Jan w naukach i w pobożności.

Po śmierci ojca wzięli Saraceni syna jego Jana na te same urzędy i jeszcze mu więcej dostojności przyczynili. Jan nie bardzo chętnie godność tę przyjął, albowiem skromne jego usposobienie gardziło pochwałą świata, i dążył tylko do rozmyślania nad sprawami dotyczącemi Boga i własnego zbawienia. Atoli wkońcu musiał ustąpić i skłonił się do życzeń Kalifa.

Jednocześnie cesarz Leon w Konstantynopolu wydał ostre rozporządzenia przeciwko czcicielom obrazów, aby sobie tym sposobem zjednać przychylność Saracenów, głównych niszczycieli wszelkich wyobrażeń Chrystusa Pana i Świętych Pańskich. Jan głęboko zasmucony tem bezbożnem wdarciem się cesarza w prawa i nauki Kościoła, napisał dużo listów do znanych wyznawców chrześcijańskich, w których bronił czci obrazów, a zarazem napominał współwyznawców do cierpliwego znoszenia wszelkich prześladowań. Cesarz oburzony, że Jan tym sposobem w niwecz obraca jego plany, nie mogąc mu gwałtem nic zrobić, gdyż miasto Damaszek nie było położone w jego państwie, lecz w państwie Saracenów, postanowił zgubić go szatańskim podstępem.

Otóż kazał sekretarzowi swemu naśladować rękopis Jana i napisać list w jego imieniu do siebie, jako do cesarza, w którym to liście Jan wzywa monarchę, aby z wojskiem przybył do Damaszku, a on, Jan, bramy miasta mu otworzy. List ten sfałszowany posłał cesarz Leon do Kalifa na dowód niewierności Jana. Kalif nie zbadał sprawy, lecz niezwłocznie ukarał Jana za mniemaną zdradę i kazał mu uciąć prawą rękę poniżej ramienia.

Jan pełen ufności ukląkł tedy przed obrazem Matki Boskiej i przytrzymując uciętą rękę do ciała, modlił się do Niej o wstawienie się za nim u Pana Jezusa, aby go uzdrowił i dał mu możność bronienia nadal świętej sprawy. Matka Boska mu odpowiedziała: „Synu Mój, ręka twoja jest uzdrowioną, działaj nią dalej, tak jak przyrzekłeś!“ I tak się też stało; skoro Kalif

spostrzegł zagojoną rękę z czerwonym paskiem wokoło, jako znakiem, gdzie ręka była uciętą, i skoro rozpatrzywszy się pilniej w mniemanej zdradzie, przekonał się o zupełnej niewinności Jana, powołał go znów do dawnej godności, lecz Jan urzędu nie przyjął, poprosił usilnie o zwolnienie, rozdzielił majątek między ubogich i na kościoły, udał się w podróż do Jerozolimy i wstąpił do zakonu św. Sabusa. Nauczycielem jego w tymże zakonie był uczony starzec, który mu dał taką pierwszą naukę: „Nie działaj nigdy według własnej woli, a wszelkie przywiązanie i uczucia cielesne do stworzeń wydal z serca twego; Bogu ofiaruj czyny twoje, modlitwy i cierpienia, i staraj się zmazać łzami grzechy twego dawniejszego żywota; skupiaj często umysł; nie bądź dumnym z nabytych nauk, lecz utwierdź w sobie przekonanie, że sam w sobie jesteś niedołężnym i nieukiem: nie szukaj nadzwyczajności w objawieniach, nie pisuj listów i zachowaj zawsze milczenie.“ Tych przepisów mądrości ludzkiej wysłuchał Jan z pokorą, jako nowicyusz w zakonie; wypełniał je odtąd ściśle, poddał wolę własną pod wolę przełożonych i tak poddał się próbie, jaką mu nałożono.

Pewnego dnia rzekł przeor do niego: Janie; słyszałem, że koszyki w Damaszku są bardzo drogie; mamy ich znaczny zapas, a potrzeba nam innych rzeczy, idź przeto i sprzedaj je, ale nie taniej, niż za cenę ustanowioną. (Przytem podał mu cenę tak wysoką, że każdy kupujący powinien go był wyśmiać i uważać za głupca). Bez oporu zabrał Jan owe koszyki i w sukni zakonnika udał się na targ do Damaszku, gdzie niedawno jeszcze był pierwszą osobą po Kalifie, starając się je sprzedać. Naturalnie, podawszy tak wysoką cenę, jaką mu naznaczono, naraził się na śmiech i urągowisko. Wtem poznał go jeden ze sług jego dawniejszych i z litości oraz z przywiązania do dawnego swego pana odkupił od niego wszystkie koszyki po oznaczonej cenie. Pełen radości powrócił Jan do zakonu, poddawszy się takiej próbie bezwzględnego posłuszeństwa zakonnego.

Po odbytych wszystkich próbach w nowicyacie pozwolono mu znów mówić do woli i pisać na korzyść Kościoła św. — co mu oznajmił ów nauczyciel jego zakonny: „Synu mój, otwórz teraz usta i ogłoś światu, jakie owoce zebrałeś z głębokich rozmyślań.“

Odtąd zaczął Jan znów pisać bardzo cenne dzieła o nauce Wiary świętej i o moralności, ująwszy je w formy naukowe i w styl bardzo piękny i przekonywający każdego swoją jasnością i dobitnością wyrażeń. Napisał kilka kazań, pomiędzy któremi szczególniej się odznaczają kazania o czci Matki Boskiej; napisał również dużo pieśni kościelnych, z których znaczną liczbę umieszczono w brewiarzu dla duchownych. Bardzo wysoką wartość piśmienną ma powieść jego pod tytułem: „Barlaam i Józafat“, w której mowa o miłości Boga.
Patryarcha jerozolimski uczcił tego uczonego zakonnika tem, że go roku 740 zniewolił do przyjęcia święceń kapłańskich.

Łaski tego Sakramentu św. podziałały nań cudownie, sam sobie wydawał się jakby nowonarodzony, a umysł jego zajaśniał w całej pełni jakby nadprzyrodzonego światła. Stał się tedy jednym z najdoskonalszych szermierzy prześladowanego Kościoła św. i objawianych przezeń prawd, a to w czasie, w którym syn i następca Leona, niegodziwy cesarz Konstantyn Kopronymus, jeszcze większym uciskiem prześladował czcicieli obrazów, Biskupów wypędzał, zakonników zaś męczył i dusił.

Jan w czasie tym opuścił celę klasztorną, przeszedł całą Palestynę i Syryę, mimo że nadworni Biskupi cesarscy grozili mu wyklęciem, a nawet śmiercią, gdyby go ujęto. Wierni wyznawcy mimo to przyjmowali go wszędzie z czcią i radością, a on ich utwierdzał w wierze.
Tak pielgrzymując, doszedł do Konstantynopola, zawsze gotów ponieść śmierć męczeńską, ale Bóg mu jej nie zesłał.

Skruszony wiekiem, powrócił do zakonu i zasnął w nim snem wiecznym w roku 780, mając 104 lat żywota.

Nauka moralna.

Nie tylko w ósmym wieku ery chrześcijańskiej, ale nawet w ośmnastym i w dziewiętnastym wieku powstało bezmyślne uprzedzenie przeciwko czcicielom obrazów.

Rozważmy niektóre punkta w tej sprawie; jeżeli bowiem człowiek, chcący uchodzić za wysoko wykształconego, drwi sobie, mówiąc, że tylko człowiek głupi lub zabobonny klęka i modli się do obrazu nie mającego życia, to mu na to odpowiedz: W istocie głupotą jest i zabobonem modlić się do drzewa, kamienia lub płótna, aby te nam wyjednały jakie łaski — ale żaden prawowierny katolik nie modli się do tych materyałów, lecz do tego, co one wyobrażają, do pamięci Świętych i do ich cnót wielkich, które modlącemu się stawają w tej chwili przed oczyma i nasuwają mu myśli rozpamiętywania sobie we wszystkich szczegółach tychże samych cnót.

W takim samym celu rozwieszamy po ścianach naszych mieszkań wizerunki sławnych ludzi; posągi królów, książąt i mężów sławnych stawiamy wszędzie po miejscach wpadających w oko, a przez to nie czcimy ani spiżu, z którego one ulane, ani marmuru, z którego wykute, ale czcimy pamiątkę tych sławnych osób i bohaterów, których czyny w ten sposób rozpamiętywamy. Wszakże wszyscy ci „niezabobonni“ chwalą teraz postęp w naukach szkolnych, zakładach niższych i wyższych, który na tem się zasadza, że nauki te nie odbywają się już zupełnie umysłowo i pamięciowo, ale, że nauczyciele w

umysły młodociane wrażają pojęcie o przedmiotach, przedstawiając im rozmaite modele, lub też same przedmioty, które wykładają. Czyż zatem Kościół św. katolicki sam ma zasługiwać na naganę, że już blizko od lat dwóch tysięcy używa obrazów, jako podobizn Świętych, o których życiu i czynach wyznawców swoich poucza?

Jeżeli protestant, oczytany w biblii ustawicznie twierdzić usiłuje: wy katolicy jesteście bałwochwalcami, gdyż modlicie się do obrazów, i jeżeli te swoje twierdzenia opiera na miejscu z Pisma świętego: „Nie uczynisz sobie obrazu, ani żadnego podobieństwa, które jest na Niebie wzgórę, i które na ziemi nizko, ani z tych rzeczy, które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał, ani służył“ (2 Mojż. 20, 4. 5), to mu zaraz śmiało odpowiedz: ależ ten sam Bóg nakazał Mojżeszowi: „Dwa też Cherubiny złote i bite uczynisz po obu stron wyrocznice.“ (2 Mojż. 25, 18). Te dwa Cherubiny niezawodnie miały być obrazem tych, które są w Niebie.

Dalej stoi tam napisano: „Uczyń węża miedzianego, a wystaw go na znak: który ukąszony wejrzy nań, żyw będzie.“ (4 Mojż. 21, 8). Tu znów jest porównanie z tem, co jest na ziemi, zatem przykazanie: „Nie masz sobie czynić obrazu“ tak powinno być zrozumianem, jak Bóg sam je objaśnia przez usta Proroka: „Nie masz ani ich czcić, ani im służyć.“ Zatem nie zrobienie obrazu jest zakazanem, lecz jego czczenie. Jakże pięknie wypowiada tę myśl święty Jan Damascen, iż po wcieleniu się Jezusa Chrystusa wolno nam robić obraz Jego, albowiem On sam stał się dla nas widzialnym i jako człowiek obcował z nami. Obrazy są tem dla oka, czem słowa dla ucha. Człowiekowi koniecznie potrzebne są obrazy do podniesienia w modlitwie i do pobożnej zachęty.

A cóż znaczy: „obraz cudowny“, „obraz łaski?“ Czy istnieją obrazy, które tylko jako obrazy cuda sprawiają i łask udzielają?

Nie, obrazy cudów sprawiać nie mogą, ale Bóg przez obrazy te cuda objawia. Potwierdza to Pismo święte, że wąż śpiżowy leczył ukąsanych przez wężów, a obraz Piotra świętego leczył chorych — nie wąż śpiżowy jednakże, ani obraz Piotra świętego sprawiały cuda, lecz Bóg sam to czynił.

Przeto nie zwiedzamy też miejsc cudownych dlatego, ażeby tam obraz jaki wystawiony łask nam jakichkolwiek udzielał, lecz dlatego, że Bóg w tem miejscu ulubionem łask szczególniejszych udziela. Bogu tylko Samemu znanym jest powód, czemu raczej na tem a tem miejscu, a nie na innem, za pośrednictwem tego a tego Świętego, a nie innego, modlitwy naszej wysłucha. Nam tego badać nie wolno i wystarczyć tylko winny wypadki same tysiackrotnie stwierdzone, że tak jest, a nie inaczej. — Nie daj się przeto szyderstwem ludzi nie mających wiary odciągać od modlitwy przed obrazami Świętych, wpatruj się w nie, a wpatrując się rozważaj to, co one przedstawiają, albowiem we wszystkich obrazach przemawia Bóg do ciebie: masz być zbawionym!

Modlitwa.

Panie Jezu Chryste, który przez Kościół święty w czczeniu obrazów podałeś nam środek do wzbudzenia w sobie myśli i uczuć pobożnych, racz sprawić łaską Swoją, abyśmy tego środka pilnie i nabożnie używali i tym sposobem budzili w sobie chęć naśladowania tych, których obrazy przedstawiają, a tem samem stawali się Ciebie coraz godniejszymi. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 11-go maja, w Rzymie przy Via Salaria uroczystość św. Antyma, Męczennika; za to iż prowadził życie święte i gorliwie głosił Ewangelię wrzucono go do Tybru podczas prześladowania dyoklecyańskiego, jednakże przez Anioła wybawiony został i wrócony Kościołowi; wkońcu ścięty, wszedł jako zwycięzca do wiecznej chwały. — Tegoż dnia męczeństwo św. Ewelliusza, który należał do urzędników domowych Nerona, a widząc trwałość w wierze u św. Torpesa, nawrócił się także i został za Chrystusa ścięty. — W Rzymie męczeństwo św. Maksyma, Fabiusza i Bassusa, których zabito przy Via Salaria podczas prześladowania dyoklecyańskiego. — W Camerino uroczystość pamiątkowa Męczenników św. Anastazyusza i jego towarzyszy, którzy śmierć swą znaleźli podczas prześladowania decyańskiego przez starostę Antyocha. — W Osimo pamiątka św. Sisinusa, Dyakona, jako też św. Dyoklecyusza i Florencyusza, uczni św. Antyma, Kapłana, którzy pod Dyoklecyanem ukamienowani, zakończyli życie swe jako Męczennicy. — W Varennes pamiątka św. Gangulfa, Męczennika. — W Vienne uroczystość św. Mamerta, Biskupa, który dla odwrócenia grożących nieszczęść zaprowadził w swem mieście procesye błagalne podczas trzech ostatnich dni przed Wniebowstąpieniem Pana Jezusa: zwyczaj ten został później przyjęty przez cały Kościół święty. — W Sauvigny złożenie zwłok św. Clugny Majolusa, Opata, którego święte życie bogate było w zasługi. — W Sanseverino pod Ankoną pamiątka św. Illuminata, Wyznawcy. — W Grottaglio pod Tarentem uroczystość św. Franciszka z

Hieronymo, Wyznawcy Towarzystwa Jezusowego, odznaczonego wielką cierpliwością i miłością w pracach około zbawienia dusz, za co policzony został między Świętych przez Papieża Grzegorza XVI. Uroczystość na cześć jego bywa obchodzoną z wielką wspaniałością w Neapolu, gdzie też jego ciało spoczywa w kościele Professa.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related